

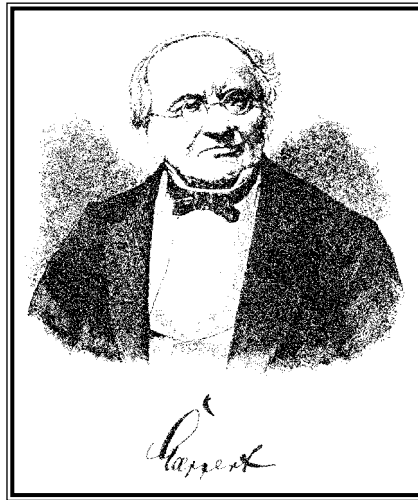
„STARY GÖPPERT” I JEGO ŚLĄSKI RODOWÓD

Magdalena Mularczyk (Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław)

Kokolwiek zwiedzał Stare Miasto we Wrocławiu, z pewnością zapamiętał rzadko dziś spotykany element urbanistyczny – fosę miejską, pozostałość systemu umocnień XVIII-wiecznej twierdzy. Położone wzdłuż niej malownicze tereny spacerowe, nazywane znowu, jak przed laty, Promenadą, zachwycają bogactwem wiekowych drzew o egzotycznej proveniencji, wśród których szczególnie rzucają się w oczy potężne platany. Kto w swojej wędrówce po mieście trafił do uniwersyteckiego Ogrodu Botanicznego, ten nie mógł przeoczyć stojących tu od przeszło stu lat staroświeckich szklarni, wypełnionych bujnymi, splątanymi roślinami, rodem z najdalszych stron świata, ani jedyne w swoim rodzaju profilu geologicznego, obrazującego układ warstw skalnych w Wałbrzyskim Zagłębiu Węglowym. Zarówno Promenada, jak i zachowane do naszych czasów obiekty na terenie Ogrodu są pamiątką po człowieku, którego – jak to mówią – znało niegdyś każde dziecko we Wrocławiu. Opatrzność obdarzyła go tak licznymi talentami i tak ogromnymi zasobami energii, że jego dokonania wystarczyłyby do wypełnienia kilku życiorysów. Tym wyjątkowym wrocławianinem był profesor Heinrich Robert Göppert – światowej sławy botanik, wysokiej klasy farmaceuta, ofiarny lekarz i zarazem niestrudzony społecznik.

Rówieśnik XIX wieku, urodzony 25 lipca 1800 r. w Szprotawie na Dolnym Śląsku, podobnie jak wielu przyrodników epoki oświecenia wywodził się z rodziny aptekarskiej, dla której znajomość roślin była zawodowym obowiązkiem. Jego przodkowie pochodzili z Nysy, gdzie dziadek, Johann Georg Göppert, założył słynną niegdyś, odwiedzaną przez samego króla Fryderyka Wielkiego „Aptekę na Wzgórzu”. Także i młodego Heinricha Roberta jego ojciec, Heinrich Göppert, widział za kontuarem rodzinnej apteki w Szprotawie.

Wielkie musiało być w wybitnie uzdolnionym chłopcu pragnienie dalszego zdobywania wiedzy, skoro miał odwagę przeciwstawić się woli ojca i, już po wycuczeniu się zawodu aptekarza, wstąpić na Uniwersytet Wrocławski, by studiować medycynę. Przyjaźń ucznia z mistrzem – znanym lekarzem-botanikiem Ludolfem Christianem Treviranusem, wzmocniła jeszcze przekonanie Göpperta, że jego życiowym powołaniem jest kariera naukowa na polu botaniki. Studia, nieszczęśliwie przerwane w 1824 r. w związku z działalnością w nielegalnej organizacji studenckiej, dokończył w Berlinie, po czym powrócił do Wrocławia, by rozpocząć praktykę lekarską. Pierwsze kroki w zawodzie medyka nie były łatwe: pracował za marne wynagrodzenie we wrocławskich szpitalach, był też miejskim lekarzem ubogich i nauczycielem w szkole chirurgicznej. Wielkim poświęceniem wykazał się podczas epidemii



HEINRICH ROBERT GÖPPERT (1800-1884)

Za: Arch. d. Pharm. 23. Bd. 1 Hft. (1885)

cholery, która nawiedziła miasto w 1831 r. W 1827 r. został asystentem Treviranusa w Ogrodzie Botanicznym i od tej chwili mógł oddawać się bez przeszkód obserwacjom i badaniom nad roślinami, co też czynił niemal do ostatniego dnia swojego długiego i bogatego życia. Uznanie w kręgach naukowych zyskał jeszcze przed ukończeniem 30 lat, dzięki opublikowaniu pionierskiej pracy o wpływie trucizn na organizm roślinny. W 1831 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1839 r. – profesorem zwyczajnym medycyny na Uniwersytecie we Wrocławiu. W roku akademickim 1846/47 dostąpił zaszczytu wyboru na rektora uczelni, dwukrotnie pełnił też funkcję dziekana Wydziału Medycznego i przez jeden rok – Wydziału Filozoficznego, którego członkiem był od 1852 r. Jako dydaktyk wykladał zarówno przedmioty medyczne, jak i botaniczne: fizjologię, systematykę, geografie roślin. Równoległe uprawiał jeszcze przez pewien czas zawód lekarza, a szkoleniem farmaceutów zajmował się aż do końca kariery. Przede wszystkim jednak rozwijał swoje studia botaniczne, zgłębiając budowę i procesy życiowe roślin, szczególnie słabo jeszcze poznanych roślin zarodnikowych. Największy rozgłos przyniosły mu jednak osiągnięcia w badaniach roślinności minionych epok geologicznych. Z rodzinnego domu wyniósł zamiłowanie do drzew, szczególnie imponujących wiekiem i rozmiarami pomników przyrody, ukrytych w głębi dziewiczej puszczy, jakiej resztki istniały jeszcze w tamtych czasach na Śląsku i w Czechach. Poznawszy dokładnie świat paproci, skrzypów i widłaków oraz strukturę drewna rozmaitych drzew, mógł podjąć porównawcze badania gatunków współczesnych i kopalnych. Dzięki swojej wielkiej pracowitości znalazł się wśród pierwszych na świecie specjalistów z dziedziny paleobotaniki. Był wielokrotnie

nagradzany przez uniwersytety i towarzystwa naukowe w kraju i za granicą. Na wystawie światowej w Paryżu w 1867 r. otrzymał złoty medal za serię fotografii ilustrujących strukturę węgla kamiennego. Zajmował się wszystkimi okresami geologicznymi, ale najbardziej upodobał sobie trzeciorzęd i charakterystyczne dla niego rośliny zatopione w bursztynie oraz właśnie karbon – okres, w którym powstały pokłady węgla, stanowiące największe bogactwo śląskiego regionu. Osobowość Göpperta cechowało dążenie do wykorzystania własnej wiedzy i możliwości dla dobra ogółu, dlatego z każdego odkrycia starał się wyciągać wnioski praktyczne. Tak jak ostrzegał ogrodników i leśników, by zbytecznie nie kaleczyli drzew, bo każde zranienie może sprzyjać groźnej infekcji, tak też na podstawie badań składu gatunkowego szczątków roślinnych tworzących złoża węgla potrafił podpowiedzieć górnikom, w którym miejscu wydobyć będzie opłacalne.

Spośród zasług Göpperta dla miasta na pierwszym miejscu należy wymienić reorganizację Ogrodu Botanicznego w taki sposób, aby mógł w znacznie większym stopniu niż dotychczas służyć powszechnej edukacji przyrodniczej. W ciągu 32 lat działalności profesora na stanowisku dyrektora Ogrodu, od 1852 do 1884 r., przebudowano i unowocześniono 3 duże szklarnie ekspozycyjne, a jedną mniejszą wzniesiono od podstaw. Zmieniono metodę ekspozycji roślin, grupując je bądź według pokroju, bądź występowania geograficznego, bądź też walorów użytkowych czy jeszcze innych kryteriów. Göppertowi udało się to, co do dziś sprawia trudność pracownikom ogrodów botanicznych: opatrzył praktycznie wszystkie uprawiane rośliny etykietami, na których oprócz nazwy i przynależności systematycznej widniały często informacje o zastosowaniu roślin w leśnictwie lub o ich znaczeniu gospodarczym.

Bezprecedensowym posunięciem było udostępnienie Ogrodu do zwiedzania we wszystkie dni powszednie, w owych czasach bowiem tego typu placówki były zwykle otwarte bez ograniczeń tylko dla studentów i naukowców. Z kolekcjonerskiej pasji profesora zrodziło się pierwsze Muzeum Botaniczne, gromadzące wszystko to, czego nie dało się zasuszyć w formie zielnika. Ekspozaty, jak np. unikatowe pnie drzew i ich przekroje, były po części wystawione w Ogrodzie pod gołym niebem, a po części rozproszone w różnych pomieszczeniach w gmachu Uniwersytetu i na terenie Ogrodu. Dopiero w 4 lata po śmierci założyciela Muzeum, w 1888 r., oddano do użytku nowy, istniejący do dziś budynek, który pomieścił i kolekcje botaniczne, i herbarium, i bibliotekę, i pracownię naukową. W latach międzywojennych wrocławskie Muzeum Botaniczne uchodziło za jedno z ciekawszych w Europie.



Prace na rzecz miasta i całej prowincji śląskiej toczyły się pod auspicjami założonego w 1803 r. Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczyznianej, składającego się z kilku sekcji tematycznych i wydającego własne czasopismo. W dziejach tej organizacji były okresy lepsze i gorsze, ale na pewno do najbardziej owocnych należały lata 1846-1884, kiedy funkcję prezesa pełnił profesor Göppert, dobry duch Towarzystwa i motor każdego przedsięwzięcia. Nie było bodaj kwestii, w której nie miałby nic do powiedzenia. Interesował się wszystkim, co miało związek z jego domeną naukową, ale poświęcał też wiele uwagi higienie życia w murach miasta, a nawet tak odległym sprawom, jak odkrycia archeologiczne czy projekt wybudowania we Wrocławiu muzeum sztuk pięknych.

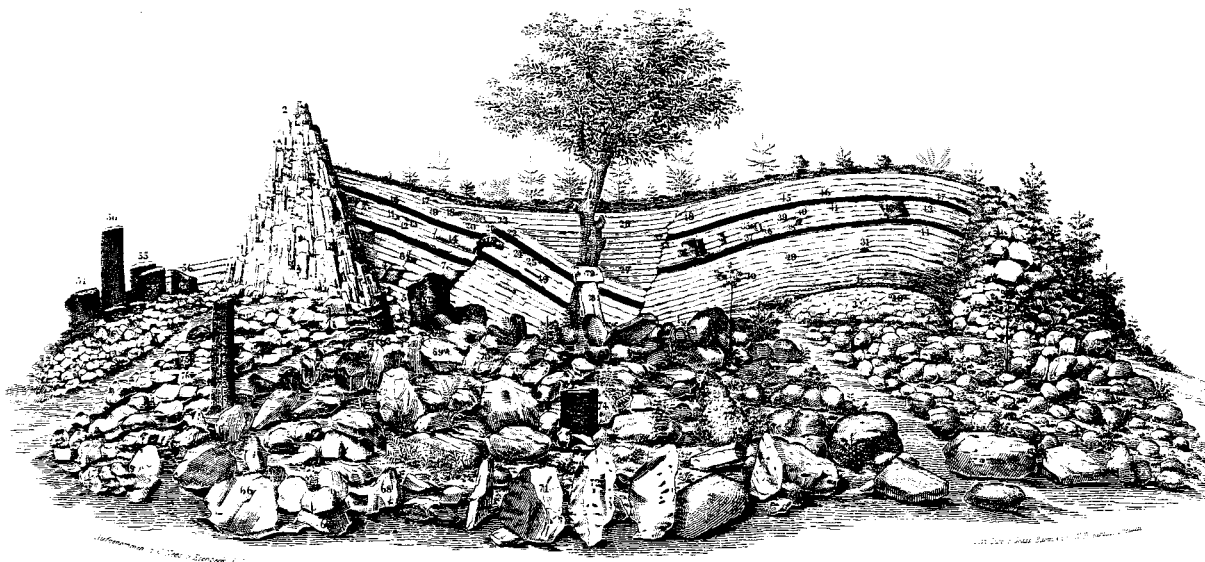
Miasto odwdzięczyło się „staremu Göppertowi”, jak go powszechnie nazywano, nadając mu 11 stycznia 1875 r. tytuł honorowego obywatela Wrocławia. Jego śmierć, 18 maja 1884

roku, oznaczała odejście wspaniałego człowieka o ujmującym sposobie bycia i ostatniego z tak wszechstronnych, „renesansowych” uczonych, porównywanego nawet, choć może z pewną przesadą, z samym Aleksandrem Humboldtem. W uroczystościach pogrzebowych na katolickim cmentarzu Św. Wawrzyńca wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz i tłumy wrocławian. Kilka lat później przy Promenadzie stało brązowe popiersie uczonego (usunięte po ostatniej wojnie), a jego imię otrzymała nowa ulica w północnej części miasta. W początkach XX wieku nazwę tę przeniesiono na małą uliczkę (po wojnie przemianowaną na Kanonie), przy której znajduje się główne wejście do Ogrodu Botanicznego.

Cieszy fakt, że od pewnego czasu postacią profesora Göpperta interesuje się liczne grono młodych ludzi, zwłaszcza ze środowiska przyrodników i historyków sztuki. Trzeba dodać, że nie był on jedynym członkiem rodziny, który

zapisal się w dziejach nauki. Jego prawnuczka, Maria Göppert-Mayer, urodzona w 1906 r. w Katowicach, została w 1963 r. laureatką Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. W tym roku przypada 25 rocznica jej śmierci (zmarła w San Diego w USA).

Za dwa lata, w dwusetną rocznicę urodzin najpopularniejszego śląskiego botanika, planuje się zorganizować konferencję poświęconą jego pamięci. Warto przybliżyć dzisiejszym wrocławianom sylwetkę jednego z tych, którzy przed laty dbali o piękno miasta, o jego wysoką rangę wśród innych metropolii i o godne warunki życia jego mieszkańców. Czynie to nie tylko dla siebie, ale i dla następnych pokoleń. Szczególny bieg historii sprawił, że jednym z tych pokoleń jesteśmy my. Nasze dzieci powinny już bez żadnych uprzedzeń, podobnie zresztą jak wielu spośród dzisiejszych 30- czy 40-latków, przyjmować prawdę o przeszłości tej ziemi i postrzegać to, czego tu dokonały ludzkie ręce, jako wspólne dzieło kilku narodów. □



Profil geologiczny obrazujący układ warstw skalnych w Walbrzyskim Zagłębiu Węglowym (za: H.R.Göppert, 1856)